Nr. 109. Kraków, Niedziela 12 Maja 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	[illegible]
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pocztowe na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — W Tarnowie Agencya dzienników Józefa Pisza; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellar; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczko; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wybory sejmowe.

Gazeta Lwowska zamieszcza w części urzędowej co następuje:

Obwieszczenie.

Na podstawie Najwyższego patentu z dnia 19 kwietnia b. r., którym rozwiązano Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i równocześnie zarządzono przedsięwzięcie nowych wyborów, rozpisuje się niniejszem w myśl § 8 statutu krajowego z dnia 26 lutego 1861 powszechne wybory do Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i ustanawia się jako dzień wyborów dla okręgów wyborczych **gmin wiejskich 2 lipca b. r.**, dla okręgów wyborczych wymienionych w §§. 2 i 4 ord. wyb. sejm. **miast i izb handlowo-przemysłowych 4 lipca b. r.** a dla ciał wyborczych **większych posiadłości ziemskich 9 lipca b. r.**

Wybory te będą przedsięwzięte w powyżej oznaczonych dniach, w miejscach wyboru prawem przepisanych (§. 1 ord. wyb. sejm. według brzmienia ustawy z dnia 26 czerwca 18 7 Nr. 48 Dz. u. kr. § 2 ord. wyb. sejm. i § 6 ord. wyb. sejm. według brzmienia ustawy z dnia 17 grudnia 1884 Nr. 1 Dz. u. kr. z r. 1885).

Bliższe postanowienia, co do godzin i miejsc, w których wybory mają się odbyć, podane będą do wiadomości uprawnionych do głosowania kartami legitymacyjnemi, które im w swoim czasie zostaną doręczone.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 6 maja 1889.

Lwów, 9 maja.

(Ruski ruch wyborczy).

Inicyatywę do teraźniejszego ruchu wyborczego ruskiego dał jeszcze zwołany w jesieni wiec ludowy postanawiając, żeby ruscy posłowie sejmowi zajęli się utworzeniem komitetu wyborczego. W tym celu mieli oni zawezwać oba ruskie polityczne towarzystwa t. j. „Russkę" i „Narodną Radę", aby wydelegowały po równej liczbie swych członków do komitetu. Układy i porozumienia między obiema partyami trwały zatem z przerwami już od jesieni, ale jeszcze niedawno prawie wszystko miało się skończyć niczem, ponieważ niektórzy przedstawiciele staroruskiego stronnictwa obawiali się majoryzacyi ze strony narodowców. Polegało to na tem, iż z sześciu posłów sejmowych, którzy według uchwały wiecu mieli należeć do komitetu — pięciu wyznaje zasady „Narodnej Rady". Rozumie się, że w ogóle mówi się tu o tych tylko posłach, którzy brali czynny udział w jesiennym wiecu. Do nieporozumienia między obu partyami przyczyniło się zresztą i to, że metropolita, którego proszono także o wydelegowanie dwóch członków do komitetu — uczynił to zawisłem od wydalenia z niego dwu osób, należących do partyi „Russkiej Rady". Z wielką biedą pogodzono nareszcie przynajmniej na czas jakiś oba niezgodliwe żywioły i akcya przedwyborcza weszła na zwykłe tory.

Na prowincyi jednak nie ma ani drobnej części tej walki, jaka się toczy między oboma odcieniami inteligencyi ruskiej po miastach, a zwłaszcza między dziennikami — powodem zaś głównym tego odmiennego na prowincyi stanu rzeczy jest, że „Russka Rada" ma względnie — osobliwie w niektórych powiatach — nader małą liczbę adherentów, a zresztą i ci muszą po większej części ulegać ruchowi ludowemu i wobec praktycznej pracy nad ludem swoje separatystyczne dążenia staranniej ukrywać. Zresztą do staroruskiej partyi na prowincyi należą prawie tylko ludzie starsi, którzy z przyzwyczajenia trzymają się *Czerwonej Rusi*, jako spadkobierczyni dawnego *Słowa*. Rzecz łatwa do zrozumienia, że ludzie tacy nie mogą mieć wielkiego wpływu na lud, idący chętniej za swymi młodszymi przywódcami, którzy przełamawszy dawne uprzedzenia, tem silniej starają się z nim zbratać. Dlatego też między młodszymi narodowcami na prowincyi wyłania się coraz wyraźniej ta myśl przewodnia, że przy każdym ruchu ludowym, czy to czysto politycznym, czy to skierowanym ku rozszerzeniu oświaty i polepszeniu ekonomicznego bytu — należy się w pierwszej linii oprzeć na samym ludzie, a mało troszczyć się o to, co na to powie konserwatywna inteligencya (t. j. przeważnie księża) bez względu na to, czy ona do narodowców czy do moskalofilów należy. Kierunek ten zamanifestował się najbardziej tamtego roku przy uzupełniających wyborach do Sejmu w śniatyńskim powiecie, gdzie całą akcyę wyborczą przeprowadził sam lud, a inteligencya zachowywała się po większej części biernie. I tego roku zawiązano tam chłopski komitet, który już rozpoczął swe czynności.

Podobny ruch objawił się także w Kołomyjskiem. Wprawdzie i przedtem istniało w Kołomyi coś pięć towarzystw ruskich, ale po zazwykłemi formalnościami nie objawiały zresztą żadnego życia. Dopiero teraz, kiedy osiedliło się tam parę młodszych świeckich sił, — wstąpiło wszystko na nową drogę. Zawiązano „Huculską spółkę" w Kołomyi, „Kramnicę karpacką" w Jabłonowie i inteligencya poczęła brać czynny udział w ruchu okolicznych ludowych czytelń. — Niedawno zwołano tam przedwyborcze zgromadzenie, na którem prawie z każdej wsi całego powiatu jawiło się po kilku a co najmniej po jednym wieśniaku. Księży biorących udział w zebraniu było tylko kilku i to prawie sami moskalofile. Ci chcieli bądź-co bądź wziąć nad wszystkiem górę i zabrać w swe ręce owoce pracy i starań świeckiej, narodowej inteligencyi. Dlatego chciano też tanim kosztem pozbyć się z komitetu dra S. Daniłowicza, głównego inicyatora całego ruchu w powiecie, na co jednak sam zebrany lud nie pozwolił.

Na zgromadzeniu jawił się także kandydat ludowy dr. T. Okuniewski i w dłuższej mowie przedstawił ludowi, jak zapatruje się na ważniejsze sprawy krajowe. Dr. Okuniewski jest to znany pracownik na polu politycznego wykształcenia ludu i był głównym inicyatorem wiecu powiatowego, zwołanego w 1886 r. w Stanisławowie. Jest to człowiek młody, energiczny i postępowych przekonań, zasługuje więc z każdego względu na poparcie ze strony ruskiego ludu.

Rusin.

Minister sprawiedliwości o konfiskatach.

Na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej, wśród rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, odczytał minister hr. Schoenborn reskrypt swój z d. 18 stycznia b. r. do prokuratorów państwa w sprawie wykonania ustawy prasowej. Ciekawy ten i ważny dokument opiewa:

„Zrobiłem spostrzeżenie, że przeważnie większa część konfiskat czasopism bywa zarządzana z powołaniem na § 65 *a)* ustawy karnej (podburzanie do nienawiści albo pogardy przeciw administracyi państwa) albo też na § 300 i 302 ust kar., przyczem spotkałem się z najrozmaitszemi zapatrywaniami prokuratoryj którym powierzono czuwanie nad sprawami prasowemi.

„Nie zapominam o wielkiej trudności zadania, jakie mają prokuratorowie przy zastosowaniu tych postanowień ustawy karnej do utworów prasy, zwłaszcza zaś do dziennikarstwa, a jeżeli się uwzględni, że prokuratorowie zazwyczaj szybko muszą sobie wyrobić zdanie o karygodności treści jakiego artykułu, nie mogąc sobie zostawić czasu do dłuższego namysłu, to można zrozumieć, iż czasem nie zupełnie trafnie oceniają oni granice dopuszczalnego swobodnego wypowiadania opinii, a w gorliwości odpierania niedopuszczalnych ataków na stojące pod opieką ustaw instytucye i organa, tudzież w chęci obrony wiążących się z tem bardzo ważnych interesów — czasem owe granice zbyt ciasno zakreślają.

„Nie mogę się zapuszczać w bliższe określenie tej granicy, daną ona jest we właściwych postanowieniach ustawy karnej, a przy ich sumiennej interpretacyi w związku z postanowieniem art. 13 ustawy zasadniczej państwa z 21 grudnia 1867 *dz. u. p.* Nr. 142 o prawie swobodnego wypowiadania opinii będzie można [illegible] poszczególnym wypadku znaleźć granicę między dozwoloną krytyką czynności rządu z jednej strony, a podburzaniem do nienawiści i pogardy, łżeniem, wyszydzaniem lub poniżaniem z drugiej — między zwalczaniem roszczeń i dążeń narodowości, klas społecznych, korporacyi itp. z jednej strony, a podburzaniem do nieprzyjaznych przeciw tymże czynów z drugiej.

„Szczególniej zaś prokuratorowie państwa mają zawsze pamiętać, że zamiar poprzestania w swej interwencyi na samej konfiskacie nie uwalnia ich od obowiązku równie starannego badania znamion karygodności istoty czynu, jak przy postępowaniu podmiotowem przeciw osobom, odpowiedzialnym za treść pisma.

„Nie mogę też uznać, ażeby zgodnem było z duchem i zamiarem ustawy, jeżeli prokuratorowie państwa przy swej interwencyi kierują się w sposób zbyt ostrożny obawą możliwego niepowodzenia skargi podmiotowej i z tego powodu, jak w niektórych okręgach sądowych się dzieje postępowanie przedmiotowe czynią regułą prawie bez wyjątku.

„Upraszam Pana. . . ." etc. — Końcowego ustępu reskryptu minister już nie czytał, zawiera on prawdopodobnie zwykłą klauzulę polecającą zastósowanie się do powyższych uwag.

Reskrypt ten ze szczerem zadowoleniem przyjąć musi każdy, kto umie ocenić wartość swobody prasy w politycznem i umysłowem życiu narodów, kto wie z drugiej strony, jak daleko praktyka konfiskat odbiegła od konstytucyjnego pojmowania swobody słowa. Tysiączne wypadki nieuzasadnionych zupełnie konfiskat skłoniły ministra do przyznania, że w praktyce „czasem" zbyt ciasno zakreślane bywają granice dopuszczalnej swobody opinii, a przypomnienie art. 13 ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli państwa, jest oraz najlepszą krytyką tego postępowania. Ileż to razy wykazywaliśmy, że nasze urzędy, zwłaszcza prokuratorye, nie dość są przejęte duchem konstytucyjnym i poczuciem owych praw, jakie z mocy ustaw zasadniczych służą obwatelom — ileż razy dowodziliśmy, że ustawa karna, wydana przed konstytucyą, przed uznaniem ustawodawczem swobód i praw obywatelskich, nie może być tłomaczoną i stosowaną inaczej, jak tylko z zupełnie szczerem uwzględnieniem zmienionych od tego czasu stosunków. Minister sprawiedliwości, powołując się na § 13 ustaw zasadniczych zajął takież same, jedynie poprawne stanowisko.

Nie mniej ważnem jest przypomnienie, że znamiona istoty karygodnego czynu powinien prokurator państwa badać równie ściśle przy postępowaniu przedmiotowem, t. j. przy konfiskatach, jak w tych wypadkach, gdzie ma być ktoś osobiście sądownie ściganym, a chociaż reskrypt zwraca się tylko do prokuratorów, to jednak i sądy orzekające o zatwierdzeniu lub odrzuceniu konfiskaty powinne to jako wskazówkę uważać, że judykatura jest zawsze aktem jednakowo wielkiej wagi bez względu, czy z wyroku ma wyniknąć zniszczenie pewnej ilości arkuszy „zadrukowanej bibuły," czyli też osobiste zasądzenie obywatela na karę więzienną. W jednym i drugim wypadku idzie w równym stopniu o majestat prawa.

Nic też nie mamy przeciw ostatniemu ustępowi reskryptu, w którym minister nie uznaje za rzecz stosowną, iż samo objektywne postępowanie bez ścigania subjektywnego, stało się regułą. Jest to stanowisko, które zajmują wszyscy obrońcy wolności prasy w Austryi, domagając się zniesienia „objektywnego postępowania" a żądając, ażeby za każdą konfiskatą następowało zarazem i ściganie osobiste tych, co są odpowiedzialni. To też ów ustęp reskryptu obudza w nas nadzieję, że minister Schoenborn takiej zmianie ustawy przychylnym się okaże.

Reskrypt ten jest ważnym krokiem naprzód ku usunięciu praktyk urzędowych, z duchem ustaw konstytucyjnych niezgodnych i staje on godnie obok reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych o prawach i obowiązkach reprezentantów rządu na zgromadzeniach publicznych. Oczekujemy jeszcze trzeciego reskryptu — któryby z tamtemi dwoma złożył się w jedną całość, reskryptu zakazującego bardzo stanowczo wszystkim organom rządu począwszy od namiestnika a skończywszy na najniższym manipulacyjnym urzędniku w powiecie, wszelkiej presyi na wybory. Wobec zbliżających się wyborów sejmowych okólnik taki byłby koniecznym, jeżeli wybory mają być rzeczywistym konstytucyjnym objawem opinii i dążeń ludności.

Z powodu nowych posad sądowych.

Donieśliśmy onegdaj czytelnikom naszym o 128 nowych posadach sądowych w Galicyi, jakiemi obdarzyć nas ma wreszcie rząd po wielu nawoływaniach i żalach przekonawszy się dowodnie, że stan sądownictwa naszego rychłej i stanowczej potrzebuje pomocy. Każdy, kto zna sądownictwo nasze, przyzna z pewnością, że liczba nowych posad nie zostaje w żadnym prawie stosunku do istniejących potrzeb i może być uważana jedynie za skonstatowanie przez rząd faktu, iż przeciążenie pracą urzędników sądowych doszło w Galicyi do maximum i że coś wreszcie zrobić się musi dla ulżenia urzędnikom i zapewnienia szybszego wymiaru sprawiedliwości. W gruncie rzeczy zatem krok ten ledwo za początek reformy sądownictwa krajowego uważaćby można; kraj traktowany na punkcie sądownictwa przez lat kilkadziesiąt prawie zawsze jedną i tą samą miarą potrzeb, domaga się szybszego i rozleglejszego wymiaru prawa, któremu nie zaradzi założenie paru sądów powiatowych lub utworzenie 128 nowych posad, rozłożone nadto na przeciąg trzech lat aby budżetu nie obciążyć naraz wydatkami i nie robić budżetowej konkurencyi ministrowi obrony krajowej. Ale przysłowie mówi: „lepszy rydz, jak nic" — dobrze więc, że bogdaj kilkudziesięciu posiwiałych auskultantów naszych umrze adjunktami, a tyluż auskultantów bezpłatnych doczeka się wreszcie upragnionego „adjutum".

Atoli i ta szczypta zdobyczy ze wspólnych państwowych funduszów nie daje spać przyjaciołom naszym z nad modrego Dunaju, pamiętnym czasów, kiedy to ojcowie ich, roznosząc kulturę niemiecką po kraju naszym, wymierzali w nim także sprawiedliwość, więcej może przy pomocy kija, niż kodeksu, a lubo skromne pobierali pensye i języka krajowego nie rozumieli wcale, to przecież wszystko szło dobrze, żalić sie nikt nie śmiał, a oni sami, dzięki zmysłowi... „oszczędności", pokaźne nawet uzbierali fortunki. Dzisiaj sędziowie w Galicyi zapracowują się, żyją więcej niż skromnie, a na wymiar sprawiedliwości coraz częstsze słyszy się żale. Czegóż to dowodem? Oto czuć, że braknie nam Niemców lub ich kultury, że „polszczyzna" zabiła nasze sądownictwo. Z takiego stanowiska zapatruje się na kraj nasz część liberałów niemieckich, a dowodem tego artykuł *Nowej Pressy*, który przytaczamy na dowód, że „postępowcy" niemieccy aż do zapamiętałości posuwają uprzedzenie swoje do kraju, który przecież i dzisiaj jeszcze obfitych dostarcza funduszów dla handlu ich i przemysłu, i bogdaj z tego powodu lepiej im znany i życzliwiej oceniany być przez nich powinien.

Następnego dnia po oświadczeniach ministra Schoenborna w Izbie poselskiej, co do utworzenia owych nowych posad w sądach galicyjskich, pisze *Neue fr. Presse*:

„Jak zawsze, tak i teraz posłowie galicyjscy są tymi, którzy lwią cząstkę zdobyczy wynoszą z sesyi parlamentarnej. Właśnie przed rokiem dostali w podarku cały milion z podatku wódczanego; dzisiaj kończy się sesya znacznem dla nich pomnożeniem personalu sądowego, które Galicyi przed wszystkiemi innemi krajami dostaje się w udziele. Pojmujemy więc zupełnie to podniosłe usposobienie, które owładnęło polskimi posłami, gdy hr. Schoenborn oświadczył: „Rada ministrów uchwaliła a cesarz dał

OSKAR KOLBERG.

(Dokończenie).

Dzieło tak po mistrzowsku rozpoczęte, gdyby nawet i dalej poprowadzone było w tymże kierunku wyłącznie muzycznym, byłoby niewątpliwie samo przez się arcydziełem w literaturze etnograficznej. Lecz na szczęście dla naszej etnografii ma ono jeszcze wyższe dla nas znaczenie z tej przyczyny, że praca nad niem przedsięwzięta, wywabiła samego Kolberga na daleko szersze i płodniejsze pole badań

W wędrówkach swoich po kraju szukając z zapałem i spisując pieśni ludowe oraz ich melodye, musiał on dla nich już samych często brać udział w obrzędach, uroczystościach i zabawach ludu, przy których te pieśni mógł słyszeć. Obcując z ludem, nasłuchał się on jego żywej mowy, opowieści, podań itp. i przypatrzył się wszelkim szczegółom bytu i zwyczajów ludowych. Żyjąc zaś w takiem otoczeniu, które badawczemu z natury umysłowi jego nastarczało na każdem miejscu coraz to nowe obrazy, przedmioty i szczegóły z życia ludu, Kolberg nie mógł pozostać obojętnym na to wszystko i poprzestać na samem tylko napawaniu się muzyką ludową. Owszem, mimowolnie rozciekawiał się on i rozmiłowywał w tem wszystkiem coraz mocniej, badał to uważnie, spisywał skrzętnie i tym sposobem rychło przeświadczył się o tem, że nawet ta muzyka ludowa, której badaniu oddawał się głównie, daleko łatwiej da się ująć i jaśniej zrozumieć każdemu ze wszystkiemi swemi właściwościami miejscowemi, jeżeli się ją przedstawi nieodłącznie od wszelkich innych objawów tegoż życia ludowego, którego ona jest tylko cząstkowym wyrazem.

Zastanowiwszy się nad tem Kolberg, po wydaniu pierwszego dzieła swego o pieśniach ludu, postanowił bez wahania się zmienić całkowicie pierwotny plan rozpoczętych prac swoich i oprzeć go na szerszej i pewniejszej podstawie wszechstronnych badań etnograficznych. Skutkiem tego cały szereg dzieł jego, począwszy od r. 1865, nosi już nowy tytuł, wypowiadający wyraźnie tę radykalną zmianę, a mianowicie: *„Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce."*

W tej postaci, jako monografie pojedyńczych prowincyj, wychodziły tom po tomie dzieła Kolberga w następującym porządku: naprzód w Warszawie w r. 1865 *Sandomierskie* tom 1; w roku 1867 *Kujawy* 2 tomy; a następnie w Krakowie: w latach 1871—75 *Krakowskie* 4 tomy, w roku 1875—82 *Poznańskie* 7 tomów; w 1883 i 1884 *Lubelskie* 2 tomy; w 1885 i 86 *Kieleckie* 2 tomy; w 1887 i 88 *Radomskie* 2 tomy i oprócz tego w tejże postaci, lecz pod osobnym tytułem: w 1882, 83 i 85 *Pokucie* 3 tomy i w latach 1885—88 *Mazowsze* 4 tomy; dalsze tomy tych dwóch ostatnich dzieł oraz *Łęczyckie*, są obecnie w druku. Razem tedy z *Pieśniami ludu polskiego* wszystkie te dzieła stanowią pokaźny szereg 27 tomów, obejmujących etnografię dziewięciu prowincyj.

Według skromnej zapowiedzi autora w jego przedmowie do „Sandomierskiego", obraz etnograficzny skreślony w tem dziele miał mu służyć tylko za tło dodatkowe do przedmiotu głównego, tj. muzyki ludowej. Stało się wszakże inaczej, albowiem też same dzieło już w pewnej mierze, a każde następne coraz wyraźniej, jest prawdziwą monografią etnograficzną, o ile możności wszechstronnie i wyczerpująco opracowaną; muzyka zaś, hojną i umiejętną ręką do niej dodana, ożywia tylko słowa podanych pieśni, tak samo, jak ozdabiają każde jego dzieło staranne ryciny i objaśniają niezliczone i pracowite przypiski.

Dotychczasowe tedy prace Oskara Kolberga razem wzięte, stanowią niezmiernie bogatą skarbnicę materyałów etnograficznych i są tak świetnym nabytkiem do etnologii ojczystej, słowiańskiej i powszechnej, jakim jeszcze w żadnym kraju i w żadnym narodzie nie obdarzyła nauki praca jednego człowieka.

Nie mogąc na tem miejscu rozwodzić się nad oceną wewnętrznej wartości naukowej dzieł Kolberga, muszę pod tym względem poprzestać na zaznaczeniu tego faktu, że w literaturze etnograficznej rosyjskiej, ruskiej, czeskiej, a nawet w niemieckiej i francuzkiej w każdej niemal poważniejszej pracy, której autor, rozumiejący po polsku, potrzebował wystąpić z faktami porównawczemi, Kolberg nasz bywał niejednokrotnie cytowanym. Potrzeba zaś znajomości dzieł jego ze względu na ich wartość posuwa się niekiedy do tego stopnia, że np. znakomity etnograf portugalski, prof. Pedroso, jedynie dla korzystania z dzieł Kolberga nauczył się po polsku.

„Przez dzieła Kolberga" — wyraził się niedawno znakomity badacz i znawca muzyki ludowej słowiańskich narodów, etnograf czeski Ludwik Kuba, — „polska literatura etnograficzna góruje pod pewnemi względami nad rosyjską, lubo ta znajduje się w korzystniejszych warunkach i uprawianą jest przez licznych, dobrze uorganizowanych i materyalnie hojnie zaopatrzonych pracowników. Tem większym jest tedy podziw nasz dla dzieł Kolberga, że są dokonane przez jedną osobę i że pomimo ogromu swojego są tak systematyczne, dokładne i wszechstronne, tak pod względem opisowo-etnograficznym, jak i muzycznym." *)

Na zakończenie pozostają nam jeszcze o Oskarze Kolbergu dwa ciekawe pytania, warte wyjaśnienia: Zkąd ten człowiek, będąc przez całe życie tylko nauczycielem muzyki, urzędnikiem biurowym i rezydentem w domu przyjacielskim, zdobył się na środki tak znaczne, ażeby nas zasypać tylu tomami dzieł swoich? A drugie: czy to już koniec na tem, co on wydał dotąd?

Przez bardzo drogie dla mnie, najserdeczniejsze stosunki przyjacielskie, które mię łączą z O. Kolbergiem od lat kilkunastu, wtajemniczony w jego skarby naukowe, a nawet w jego operacye finansowe, mam możność odpowiedzieć na jedno i drugie pytanie.

Co do pierwszego rzecz się tak ma: O. Kolberg od młodości umiarkowany bardzo w swoich wydatkach, a przytem przezorny i oszczędny wielce, już od roku 1836 odkładał sobie corocznie ze swych skromnych przychodów pewną kwotę na zapas i z tego opędzał wydatki swoich wędrówek, a resztę składał powoli na przewidywane koszta nakładu zamierzonego dzieła. — Tym sposobem przez lat dwadzieścia uzbierał sobie 1500 rsr., za które w roku 1857 wydał „Pieśni ludu polskiego". — Gdy z rozprzedaży tego dzieła wróciło mu się 1200 złr., to z nich 878 rs. użył na wydanie „Sandomierskiego" i „Kujaw", a resztę wraz z tem, co mu przybywało ze sprzedaży tych dzieł, dopłacił w roku 1871 nakład pierwszego tomu „Krakowskiego", w dodatku do 300 złr. pierwszej subwencyi, otrzymanej na to z Towarzystwa naukowego krakowskiego. — Gdy następnie od tegoż Towarzystwa i potem od Akademii umiejętności otrzymywał on aż dotąd po 300—600 złr., a te nie wystarczały na pokrycie nakładów, więc dopłacać musiał do każdego tomu po 60—890 złr. z tego, co mu przybywało ze sprzedaży tomów uprzednio wydanych. Tym sposobem do 8 tysięcy złr. otrzymanych od akademii w ciągu lat 17, dopłacił on przeszło 4 tysiące własnych. — Oprócz tego z własnych funduszów, otrzymanych ze sprzedaży swych dzieł, opłacił on całkowity nakład (867 i 632 złr.) 2 i 3 tomów „Pokucia", nie licząc 85 złr. dopłaconych do pierwszego tomu tegoż dzieła, na którego wydanie ofiarowaną mu była w swoim czasie suma 500 złr. pozostała z przychodu wystawy etnograficznej w Kołomyi w roku 1880. Na wydawanie zaś „Mazowsza", miał on i ma skąd-inąd zapewnioną sobie subwencyę; równie jak, skutkiem swej petycyj podanej do Sejmu krajowego w roku przeszłym, ma on odtąd otrzymywać zdwojoną subwencyę od Akademii na dalsze wydawnictwo. — Otóż, cały sekret jego zadziwiającej operacyi wydawniczej zasadza się na tem, że w dodatku do zapomogi rocznej, którą otrzymuje, a która mu nigdy nie wystarcza na pokrycie każdorazowego nakładu, poświęca on na to cały przychód ze sprzedaży swoich dzieł, dla siebie zaś samego skąpi we wszystkiem, skąpi zaś dla tego, że musi.

Co do drugiego pytania, to w odpowiedzi na nie, przypomina mi się obrazek, w swoim rodzaju jedyny. Ktoż ze znajomych Kolberga, którzy go odwiedzali dawniej w Modlnicy, a w latach ostatnich w jego kawalerskiem mieszkaniu na Kleparzu, nie zna tej jego poczciwej towarzyszki życia, starej szafy jesionowej? Stary to sprzęt i mocno już zużyty; drzwiczki jej poszczerbione i popaczone od ustawicznego otwierania przez lat 20 co najmniej, nie przymykają się już wcale. Pomimo tych ułomności swego wieku sędziwego, szafa ta mieści w sobie skarby wielkie, jedyne skarby O. Kolberga, owe sławne jego 40 tek, które tyle tomów już z siebie na świat wydały i niemal drugie tyle wydać jeszcze mogą.

Przed laty dziesięciu zaproszony przez Kolberga do pomocy w uporządkowaniu tych tek, przez dni parę spędzonych na tem w Modlnicy, przypatrzyłem się z bliska tym czarodziejskim tekom

*) *Osveta*. Praga 1888. Zeszyt 8. *Oskar Kolberg nàrodopisec polsky.*

na to swoje zezwolenie". Środek ten przeznaczony jest do zaradzenia złemu stanowi sądownictwa w Galicyi, a braki w niem uznają sami Polacy i w jaskrawych przedstawiają barwach. Co do rzeczy samej, nie można nic zarzucić usiłowaniom, zmierzającym do podniesienia sądownictwa w Galicyi. Lecz niedostateczna liczba sędziów w Galicyi jest tylko częścią złego, a przez zwiększenie liczby posad sędziowskich o 128 nie uczyniło się jeszcze nic dla jakości sędziów. W Galicyi właśnie okazał się dowodnie i w pełnej mierze smutny wpływ wyłączności językowej stanu sędziowskiego na jego jakość i fachową działalność. Sędziowie galicyjscy pobierają wykształcenie wstępne w polskich gimnazyach, a uzupełniają je na wydziałach polskich uniwersytetów; ta odrobina nauki języka niemieckiego, udzielanej im przez nauczycieli, którzy sami nie umią języka niemieckiego, nie wystarcza, aby zdolni byli rozpatrzeć się w literaturze ich fachowego zawodu i rozszerzyć szczupły zakres wiedzy, z którego pomocą złożyli egzamina prawnicze. Polska literatura prawnicza tymczasem, ani co do objętości, ani co do poziomu, nie jest zdolną tym brakom zaradzić. Tak więc i tutaj kwestya językowa ważną odgrywa rolę, a upadek sądownictwa galicyjskiego datuje się dopiero od chwili, kiedy język polski, wyparłszy niemczyznę, stał się w wewnętrznym zakresie językiem urzędowym w sądach galicyjskich".

Insynuacye tego rodzaju mogłyby nas gniewać, gdyby nie były wręcz śmieszne i bezsilne. Cóż bowiem mówić o zdaniu, że pomnożenie sił sędziowskich nie wpłynie na „jakość" sędziów? A cóż na nią ma wpłynąć? Może sprowadzenie mądrych profesorów z niemieckich uniwersytetów lub wykształconych sędziów z nad Dunaju? Przecież oni tu już byli, mieliśmy ich, aż za dużo, i wiemy dobrze, jakie położyli zasługi dla naszego sądownictwa. Że wtedy nie narzekano na zły stan sądownictwa w Galicyi, to rzecz naturalna; któż miał narzekać? Chłopi nasi, co zasiadali w Radzie państwa lub może ci sami Niemcy, co tamtych do Galicyi wysłali? Każdy przecie przyzna, że kraj nasz od tych czasów rozwinął się, pomimo wszelkich przeciwności, pod względem społecznym i ekonomicznym: zwiększyło się też naturalnie zapotrzebowanie wymiaru prawa, a tymczasem kraj nigdy nie mógł doczekać się od rządu należytego poparcia sądownictwa. Że ono dzisiaj nie jest stokroć gorszem jeszcze, to już zasługą jest pracowników samych w tym zawodzie, którzy z zaparciem się siebie wytężają wszystkie siły, aby sprostać swemu zaszczytnemu zadaniu. Nie prawdą jest również, aby nasz sędzia nie umiał na tyle po niemiecku, aby korzystać mógł z dzieł prawniczych niemieckich; na tyle znajomości niemczyzny wyniósł on z polskiego gimnazyum; on nie rozgląda się w tej literaturze, bo nie ma na to czasu i, — powiedzmy otwarcie, — w wielu razach nie ma pieniędzy, aby sobie kupić dobrą książkę. Dajmy mu czas i pieniądze, a nie będzie powodu do narzekań „na upadek" sądownictwa w Galicyi.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 11 maja.

(††) Izba poselska przystępuje do dalszych obrad nad „administracyą sprawiedliwości w krajach koronnych."

Dep. Trojan z klubu staroczeskiego wykazuje wadliwość sądownictwa austryackiego w ogóle, a w Czechach w szczególności. Ludy monarchii mają prawo domagać się należytego wymiaru prawa bez względu na indywidualne zapatrywania prawne jednostek lub rządu. Przedewszystkiem sędzia winien wysłuchać stronę, gdy tymczasem w Czechach, w powiatach o mięszanej ludności, sędziowie nie umieją po czesku i wydają wyroki w języku dla stron niezrozumiałym. Przecież nie ludność jest dla sędziego, lecz on dla ludności. Nawet minister Bach wydał w r. 1851 rozporządzenie, aby od sędziów żądać znajomości jednego przynajmniej słowiańskiego języka.

Dep. hr. Dubsky wnosi rezolucyę, wzywającą rząd o rychłe wygotowanie przedłożenia do ustawy, według której urzędy depozytowe byłyby obowiązane za pewną opłatą realizować kupony efektów, będących w ich przechowaniu, kontrolować, ażali papiery nie zostały wylosowane, wreszcie lokować na procenta kapitały w gotówce, jeżeli strony w pewnym terminie inaczej niemi nie rozporządzą.

Dep. Menger, jako generalny mowca *contra*, przemawia również za powyższą rezolucyą. Następnie kładzie nacisk na doniosłość stanowiska sędziów powiatowych; są oni tem, czem proboszcz dla parafii, lub starosta dla politycznej administracyi. Leży więc w interesie sądownictwa, aby sędzia powiatowy jak najdłużej zostawał na swem stanowisku, co tylko wtedy nastąpić może, jeżeli zmieni się system awansowania ich w tym kierunku, iżby pozostając na swoich stanowiskach, dochodzili do godności sekretarzów i radców sądowych. Mowca wzywa rząd, aby w tym kierunku zmienił dotychczasowe postępowanie, poczem omawia kwestyę najwyższego trybunału i wniosków Zuckera.

Przechodząc do kwestyi językowej w sądach czeskich, wyraża mowca obawę, że niebawem w całym kraju tylko Czesi będą sędziami.

Dep. dr. Machalski, wybrany mowcą generalnym *pro*, przemawia za publicznem ustnem postępowaniem sądowem w sprawach spornych. Odnośne przedłożenie zostanie załatwione w komisyi prawniczej na najbliższem posiedzeniu a wyczekiwać należy, że Izba bez namiętności partyjnych weźmie pod rozwagę sprawę, której załatwienie będzie dobrodziejstwem dla ludu. Mowca rozbiera procedurę karną z r. 1863 kończąc wnioskiem, że wymaga ona sumiennej rewizyi, gdyż z biegiem czasu zakradły się do niej liczne niewłaściwości.

Następują „faktyczne sprostowania".

Dep. ks. Świeży zaprzecza zdaniu Mengera, jakoby urzędnicy sądowi na Śląsku władali trzema językami, t. j. polskim, czeskim i niemieckim.

Dep. Türk nazwał „rozmyślnem kłamstwem" słowa Mengera, jakoby ks. Liechtenstein był szefem antisemitów. Mowca był za to nieparlamentarne wyrażenie po dwakroć przez prezydenta wezwany do porządku dziennego.

Sprawozdawca komisyjny dep. Lienbacher poleca ministrowi rezolucyę Dubskyego i życzenia Mengera, co do sędziów powiatowych, jak niemniej kwestyę rewizyi procedury karnej, podniesionej przez Machalskiego. Rządowi znane są przecież liczne zasądzenia niewinnych, a powodem ich jest formalizm i zbyt szczupły zakres władzy sądów wyższych.

Izba uchwala odnośną rubrykę i przechodzi do „nowych budowli administracyi sprawiedliwości".

Po krótkiem przemówieniu Türka, Bendela i Keila została ta rubryka uchwaloną, poczem wzięto pod obrady rubrykę: „zakłady karne".

Dep. Kreuzig oświadcza się przeciw robotom więziennym.

Po przemówieniu Doblhamera zabrał głos reprezentant rządu, radca ministeryalny Pichs, który konstatuje, że wedle obliczeń szczegółowych 60 prc. dni roboczych poświęca się w więzieniach na wyroby skarbowe, a 40 prc. tylko na wyroby dla stron prywatnych. Nadto używa się coraz większej liczby więźniów do robót przy kulturze krajowej, zwłaszcza do regulacyi rzek.

Izba uchwala następnie tę rubrykę, niemniej jak i następną „nowe budowle domów karnych".

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na dzisiaj wieczór o godz. 7.

Proces socyalistyczny.

W chwili gdy uwaga całej Europy zwraca się na uroczystości francuskie, opinia publiczna w Belgii zmuszona jest zająć się sprawą wewnętrzną wielkiej wagi, mianowicie procesem politycznym przeciwko 28 socyalistom, który rozpoczął się w sam dzień wystawy paryskiej i toczy się przed sądem przysięgłym w Mons. Geneza procesu tego znaną jest naszym czytelnikom. Wywiązał się on z rozruchów roboczych, jakie odbywały się w Belgii, a w szczególności w bogatej prowincyi Hennegawii z końcem ubiegłego roku.

Na ławie oskarżonych zasiadają wszyscy prawie wybitniejsi przywódcy socyalistów belgijskich, a na ich czele znany Alfred Defuisseaux, przywódca roboczego stronnictwa socyalistyczno-republikańskiego, główny organizator ostatnich rozruchów roboczych w Belgii. Trybunałowi przewodniczy radca sądu apelacyjnego Pécher, oskarżenie wnosi prokurator państwa Janssens, obrony zaś podjęli się najznakomitsi adwokaci belgijscy, między innymi Paweł Janson i i Edmund Picard.

Akt oskarżenia zarzuca Alfredowi Deffuisseaux i jego towarzyszom: zamiar wywołania ogólnej zbrojnej zmowy robotników, dążenie do wzniecenia przez robotników powszechnej rewolucyi w Belgii celem proklamowania rzeczypospolitej belgijskiej, werbowanie i tworzenie uzbrojonych oddziałów z robotników strejkujących, wreszcie naruszenie cudzej własności, mianowicie burzenie fabryk i zakładów górniczych.

Proces ten budzi niezmierne zainteresowanie i to dla dwóch przyczyn. Z jednej strony odsłania on szczegóły silnej organizacyi socyalistyczno-republikańskiej, która rozporządzała znacznemi środkami pieniężnemi i utrzymywała stosunki z socyalistami innych krajów; z drugiej zaś — rzuca jaskrawe światło na zakulisowe knowania klerykalnego rządu belgijskiego.

Jeszcze przed rozpoczęciem tego wielkiego procesu, w którym zawezwano przeszło 150 świadków, a w ich liczbie wielu wysokich urzędników państwa, obrona zebrała i ogłosiła liczne dokumenta, przemawiające przeciwko rządowi belgijskiemu. Szczególniejszą sensacyę budzi broszura Leona Deffuisseaux, brata głównego oskarżonego Alfreda, w której na podstawie obfitego materyału urzędowego wykazano, iż rząd werbował szpiegów i agentów prowokacyjnych, których sowicie wynagradzał za systematyczne poburzanie robotników i socyalistów. Jednym z szefów całej falangi agentów prowokacyjnych był niejaki Laloi, obecnie także zasiadający na ławie oskarżonych, który z właściwym sobie sprytem policyjnym wcisnął się w zaufanie socyalistów i pozornie tak gorliwym okazał się ich sprzymierzeńcem, że na głośnym kongresie socyalistów w Châtelet, odbytym w d. 2 grudnia 1888 r. wybrany został przewodniczącym. Dzisiaj okazało się, iż Laloi był płatnym szpiegiem rządu brukselskiego i on to zdradził całą organizacyę rewolucyjną. Jest to faktem nie ulegającym żadnej wątpliwości, albowiem sam akt oskarżenia wyraźnie wyznaje, iż główną część materyału dowodowego dostarczył władzom Laloi. Był on w całem znaczeniu tego słowa *agent provocateur*.

Na wszystkich zebraniach roboczych miewał namiętne mowy socyalistyczne, zachęcał do zbrojnego powstania, do zamachów dynamitowych, a następnie zdradzał swych słuchaczy przed rządem. On to za namową rządu belgijskiego ułatwiał tajne zebrania socyalistów w mieszkaniu Defuisseaux w Bondy pod Paryżem, — sam obecny był na tych zebraniach i wraz z Defuisseaux obmyślił i ułożył cały plan rewolucyjny. Niebawem jednak zakomunikował rządowi belgijskiemu cały plan i nazwiska sprzysiężonych.

Dokumenta, ogłoszone przez obronę, wykazują, iż instytucya agentów prowokacyjnych stała się głównem narzędziem rządu belgijskiego w walce z socyalizmem i bronią tą usiłowano systematycznie tłumić ruch roboczy. Rząd utrzymywał podobno takie agentury we wszystkich główniejszych punktach przemysłowych, między innymi Rousette funkcyonował jako prowokator w Liège i Pourbaix w La Louvière.

Leonard Pourbaix był właścicielem drukarni, w której drukowano podburzające odezwy do robotników, między innemi niecną odezwę, wzywającą robotników t. zw. Centre do zbrojnego uderzenia na 10 tysięcy robotników w Borinage, którzy nie porzucili roboty po ogłoszeniu powszechnego bezrobocia.

Ponieważ szpiegowie ci nie pobierali stałego wynagrodzenia, ale płatni byli „według ważności swych doniesień", było to więc oczywiście w ich interesie, aby jak najwięcej zbrojnych band utworzyć i jak największe wywołać rozruchy.

Obrona ma nadzieję, iż zdoła udowodnić sądownie słuszność tych zarzutów i w ten sposób zdemaskuje oburzające postępowanie rządu belgijskiego. Jako głównych świadków wzywa obrona prezydenta ministrów Beernaerta, ministra spraw wewnętrznych Devoldera i szefa policyi Gautier de Rasse, którym zarzuca, iż werbowali agentów prowokacyjnych, udzielali im instrukcyj i opłacali ich usługi. Osobistości te nie chciałyby udzielać kompromitujących dlań wyjaśnień i dlatego pragną uchylić się od roli świadków, motywując odmowę swym urzędowym charakterem i względami tajemnicy stanu.

Nie wiadomo jednak, czy przewodniczący trybunału uwzględni te powody. Bądź-co-bądź, rewelacye te są w wysokim stopniu kompromitujące dla gabinetu Beernaerta. Dzienniki ministeryalne daremnie usiłują usprawiedliwić postępowanie rządu w opinii kraju: ostatnie depesze brukselskie donoszą, że oburzenie przeciwko rządowi jest tak wielkie, iż prawdopodobnie gabinet Beernaerta zmuszony będzie ustąpić.

Atoli polityczne i miejscowe znaczenie procesu hennegawskiego nie wyczerpuje całej jego doniosłości. Ma on większą jeszcze ogólną doniosłość społeczną. Dziwnym zbiegiem okoliczności zwraca się on nie przeciw oskarżonym, lecz przeciwko oskarżycielom i wobec świata całego stawia pod pręgierz moralny ten wstrętny system tajnych intryg policyjnych, jakiego dowody złożyła teraz znowu świeżo sprawa pruskiego urzędnika policyjnego Wohlgemutha.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 maja.

Wybory do Sejmu zostały rozpisane. Zamieszczamy na naczelnem miejscu urzędowe obwieszczenie namiestnictwa lwowskiego z oznaczeniem terminu wyborów dla każdej kuryi. Od wyborów małej własności, która wysyła 74 posłów do Sejmu, ma zatem bardzo decydujący wpływ na skład Sejmu, dzieli nas już tylko 7 tygodni. — W krajach, gdzie życie polityczne jest bardziej rozwinięte, gdzie stronnictwa mają swoją stałą organizacyę, w chwili rozpisania wyborów cały aparat akcyjny wszystkich stronnictw odrazu wchodzi w ruch. U nas, — w przeciągu tych 7 tygodni wszystko musi być dokonanem, utworzenie i ukonstytuowanie komitetów przedwyborczych, zwołanie zgromadzeń, stawianie kandydatów, — a to wszystko jest jeszcze utrudnione przez dwustopniowość wyborów z tak zwanej „małej własności", które, jak wiadomo, odbywają się przez wybranych wyborców. Już to samo starczy za wszelkie przypominanie, iż należy akcyę wyborczą rozpocząć i prowadzić jak najspieszniej. Przypominamy, że wobec rozpisanych wyborów wszelkie zgromadzenia wyborców, tudzież wszelkie komitety wyborcze są najzupełniej wolne, że ani o zgromadzeniach, ani o komitetach żadnej władzy zawiadamiać, albo brać od niej pozwolenia lub zatwierdzenia nie potrzeba. Każdy wyborca i każde grono wyborców ma prawo tworzyć komitety wyborcze, zgromadzać się i zgromadzenia zwoływać. Z prawa tego niewątpliwie wyborcy zechcą szeroki zrobić użytek, ażeby akcyę ożywić i rozbudzić przez to większą między wyborcami świadomość.

Sprawy parlamentarne.

Komisya prawnicza Izby poselskiej powzięła uchwałę w sprawie sumarycznego postępowania ustnego, aby za trzecią instancyę przy tem postępowaniu nie był wyznaczony najwyższy trybunał, jak się tego przedłożenie rządowe domaga, lecz wyższy sąd krajowy. Przedłożenie to ma być dzisiaj w komisyi załatwione i wejść na porządek dzienny Rady państwa w jesiennej sesyi, wraz z taryfą adwokacką.

Komisya dla należytości skarbowych obradowała we czwartek do godziny 10 wieczór nad nowelą o ulgach należytościowych wniesioną przez dep. Chamca, i uchwaliła § 1 z pewnemi modyfikacyami. Dzisiaj ma komisya podjąć dalsze obrady nad tym przedmiotem.

Nad tą samą sprawą obradowało Koło polskie na posiedzeniu z dnia 7 maja, z którego otrzymaliśmy dzisiaj sprawozdanie, ale dla braku miejsca odłożyć je musimy do następnego numeru.

Z Niemiec. Zmowy robotników. Kolonie.

Zajmowanie się projektem do ustawy o zaopatrzeniu robotników na starość i w razie nieudolności do pracy słabnie coraz więcej w parlamencie niemieckim; już drugi raz wczoraj brakło kompletu. Taki brak zainteresowania się tą sprawą, na której kanclerzowi tak wiele zależy, budzi wielki niesmak w sferach rządowych i niezadowolenie ze stronnictw kartelowych, które same wystarczają na komplet. Widocznie i te stronnictwa, chociaż rząd popierają, nie zapalają się bynajmniej do tego projektu. Brak zajmowania się tą ustawą jest tem dziwniejszym teraz, kiedy zmowa robotników w Westfalii coraz więcej się szerzy.

Według ostatnich wiadomości liczba wszelakiego rodzaju robotników w Westfalii dosięgła już do 70 tysięcy. Zaprzestali pracować robotnicy w kopalniach węgla. Skutkiem tego zabrakło węgla dla fabryk żelaznych, a nawet dla kolei żelaznych. Ruch na kolei musiano ograniczyć. Była obawa, że w rozległych fabrykach Kruppa w Essenie ustanie zupełnie robota z braku węgla, ale zarząd fabryk zapewnił sobie dostawę węgla ze Śląska i Belgii na dwa miesiące, mimo to, nie przyjął żadnych nowych zamówień. Podług sprawozdań z ostatnich zgromadzeń robotników pokazuje się, że zmowa tamtejszych robotników ma charakter wcale nie lokalny, bo utrzymuje związki z robotnikami za granicą. Uzasadnioną jest obawa, że za robotnikami w Westfalii pójdą robotnicy w Berlinie, w Saksonii, na Śląsku, niemniej, jak zagranicą w niedalekiej Belgii i Francyi.

Rząd niemiecki jest w wielkim kłopocie. Na miejscu w Westfalii są wprawdzie dość znaczne siły wojskowe, które potrafią stłumić wszelkie wybryki, ale zdaje się, że robotnicy mają postanowienie unikania wszelkich wybryków, aby rządowi nie dać powodu do zbrojnej interwencyi, chociaż do małych starć już przyszło. Wczoraj w Berlinie odbyła się długa narada ministerstwa pod przewodnictwem Bismarka, przedmiotem narady był według wszelkiego prawdopodobieństwa stan rzeczy w Westfalii. Niektóre dzienniki domyślają się, że rząd postanowił wpływać przedewszystkiem na właścicieli kopalń i przedsiębiorców, aby ich skłonić do ustępstw.

Wyprawa kapitana Wissmanna na wybrzeżach Zanzibarskich rozpoczęła już zaczepne działania z Bagomayo na obóz naczelnika krajowców Busziriego. Obóz krajowców został zdobyty. Wojsko Wissmanna, złożone z Afrykańczyków pod komendą podoficerów i oficerów niemieckich, odbyło pierwszą próbę, która się udała, ale okupiono ją wielu ofiarami z grona oficerów, którzy musieli dawać przykład. Krajowcy rozbici zostali rozprószeni, sam Busziri zbiegł z placu boju bardzo wcześnie. Ta klęska wywrze zapewne wpływ na umysły krajowców i skłoni ich do uległości.

Z Paryża.

Izby francuzkie podejmą na nowo w dniu 14 b. m. przerwaną swą działalność ustawodawczą. Izba deputowanych ma przedewszystkiem załatwić się z budżetem i jak się zdaje zdoła wywiązać się z tego zadania z końcem czerwca. Jest to niezbędnem, albowiem w lipcu odbywać się będą wybory do departamentalnych rad generalnych, co skłoni wielu deputowanych, aby się udali do swych departamentów celem kierowania agitacyą wyborczą. Rząd mógłby wprawdzie rozwiązać parlament około 8 czerwca, ponieważ konstytucya wymaga, aby sesya parlamentarna trwała nie mniej od pięciu miesięcy! Rząd jednak nie chce korzystać z tego prawa i pragnie, aby pierwej uchwalony został preliminarz budżetowy na rok przyszły.

Senat tymczasem obradować będzie nad ustawą wojskową, a równocześnie pełnić będzie czynności trybunału stanu, tj. rozpocznie obrady sądowe w sprawie Boulangera, które wobec zmiany w usposobieniu ludności na niekorzyść Boulangera mają być podobno przyspieszone.

Dzienniki republikańskie zaznaczają, iż uroczystości wersalskie i paryskie w wysokim stopniu podniosły znaczenie prezydenta republiki i jego powagę osobistą. Nietylko marszałek Mac Mahon, ale i książę d'Aumale pospieszyli złożyć prezydentowi gratulacye z powodu uratowania od zamachu, a równocześnie winszowali mu powodzenia wystawy.

Ten krok ze strony dwu wybitnych żołnierzy francuzkich jest nietylko hołdem złożonym prez. Carnotowi, ale zarazem protestem przeciwko knowaniom antirepublikańskim i bulanżystowskim. — Demonstracya księcia d'Aumale ma tem większe znaczenie, jako czyn jednego z członków rodziny orleańskiej, stryja głównego pretendenta francuskiego hr. Paryża.

Z Bułgaryi.

Wspomnieliśmy przed kilku dniami, że zastępca ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, Onou, robił propozycye prezesowi bułgarskiego sobrania Tonczewowi, czyli raczej za pośrednictwem Tonczewa Stambułowi, aby ten odsunął się od księcia Ferdynanda, a wówczas przyjdzie do porozumienia między Bułgaryą i Rosyą, skoro książę Ferdynand straciwszy poparcie będzie musiał ustąpić. Propozycyę tę odrzucił Stambułow z oburzeniem. Podobną propozycyę otrzymał także minister wojny Mutkurow, ale i ten przyjął ją w taki sam sposób, jak Stambułow. Obaj następnie skorzystali kilka razy ze sposobności, aby swoją łączność z księciem i wierność względem niego w różny sposób silnie zamanifestować. Podstępne zabiegi Rosyi spełzły na niczem.

Ale i zabiegi dragana Cankowa również się nie powiodły. Bardzo nikłe wyniki dłuższego jego pobytu w Rosyi wykazały, że z jednej strony zdolność jego nie wystarcza na kierowanie akcyą poza granicami, a z drugiej może i Rosya przestała zajmować się sprawą bułgarską tak, jak dawniej.

Zupełne niepowodzenie Cankowa w Belgradzie przyczyniło się również bardzo wiele do rozwiania reszty zaufania w jego kierownictwo, a zarazem zachwiała znacznie wiarę w powodzenie zabiegów, kierowanych z za granicy ku obaleniu istniejącego porządku rzeczy w Bułgaryi. Stronnictwo rosyjskie przekonawszy się, że z braku pomocy zewnętrznej skazane jest na zupełną bezczynność, postanowiło nieoglądać się na podszepty zagraniczne, lecz wystąpić czynnie, jednak na zupełnie innej podstawie. Tą nową podstawą ma być uznanie prawowitości panowania księcia Ferdynanda. Na takiej podstawie można będzie przystąpić do akcyi przeciw gabinetowi Stambułowa i pojednać się z Rosyą bez narażenia Bułgaryi na utratę samoistności.

Adwokat Francia został wysłany poufnie do Cankowa z takim programem, ale Cankow nie zgodził się ani na propozycyę powrotu do kraju, ani na uznanie prawowitości panowania księcia Ferdynanda. Tak wielka różnica zapatrywań stała się powodem zupełnego zerwania i stronnictwo rosyjskie w kraju oswobodziło z pod kierownictwa Cankowa. Czy to stronnictwo będzie mieć dość siły, aby obalić gabinet Stambułowa nawet pod warunkiem uznania księcia, to się pokaże. Na wszelki wypadek świadczy to wymownie, że rządy księcia utrwalają się coraz więcej, że zwolennicy opieki rosyjskiej stracili wszelką nadzieję obalenia istniejącego stanu rzeczy, chociaż zmiany w Rumunii i Serbii mogły dodać im nowej otuchy.

Innym jasnym dowodem ustalenia się stosunków jest fakt budowania linii kolejowej z Jamboli do Burgasu. Linia ta będzie wkrótce otwartą.

Sąd obwodowy w Sofii dnia 9 b. m. wydał wyrok na sporą szajkę opryszków dawniej pochwyconych i na morderców lekarza Sziszinanowa i jego ciotki. Pięciu winowajców skazano na śmierć, jednego na dożywotnie ciężkie więzienie, jednego na dziesięć lat, a dwóch na trzy lata. Do niedawna tacy opryszkowie uchodzili poniekąd za bohaterów, propaganda rosyjska przedstawiała ich jako żywy dowód czynnej politycznej opozycyi przeciw rządowi, a bandy jako zawiązki zbrojnego powstania. Z tego powodu wobec bałamuconych umysłów trudno było chwytać takich opryszków. Otóż fakt pochwycenia opryszków i ukarania jest również znamieniem pomyślnem.

Kronika.

Kraków, 11 maja.

Konkurs rękodzielniczy. W konkursie rękodzielniczym, rozpisanym przez zarząd Museum techniczno-przemysłowego, przyznali członkowie komitetu sądzącego następujące nagrody:

W dziale artystycznego stolarstwa: pierwszą nagrodę p. Mieczysławowi Odrzywolskiemu z Krakowa, drugą nagrodę p. Karolowi Otto z Krakowa, trzecią nagrodę p. Alojzemu Wendorffowi z Krakowa.

W dziale artystycznego ślusarstwa: pierwszą nagrodę p. Janowi Daschkowi ze Lwowa, drugą nagrodę p. Aleksandrowi Łopatkiewiczowi z Krakowa.

W dziale artystycznego bronzownictwa: pierwszą nagrodę p. Franciszkowi Kopaczyńskiemu z Krakowa, drugą nagrodę p. Aleksandrowi Piechowi z Sanoka.

Wystawa wyrobów rękodzielniczych. W Sukiennicach w lokalu byłej filii pocztowej otwartą została wystawa konkursowa wyrobów rękodzielniczych z zakresu artystycznego stolarstwa, ślusarstwa i bronzownictwa. Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 11 rano do 7 wieczór, trwać będzie do 24 bm. Wstęp bezpłatny. Wszystkie wyroby na wystawie są do nabycia po cenach wskazanych programem konkursu. W sprawie zakupna należy się zwrócić do zarządu Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4), w godzinach od 10 do 2 po południu.

Do magistratu. Wobec rozpoczynającej się pory wycieczek pozaplantacyjnych zwracamy uwagę magistratu na opłakany stan ulicy Karmelickiej, prowadzącej do ogrodu krakowskiego. Ogród ten, starannie utrzymany i bujną pokryty zielonością, może się stać miłem miejscem przechadzek, jeżeli przystęp do niego będzie należycie uregulowany. Niestety ulica Karmelicka, pokryta grubą warstwą kurzu, przedstawia widok przypominający Kulików lub Kuty, a na drożynie od bramy fortecznej do ogrodu trzeba brnąć po kostki w piasku i pyle. Czyżby zarządu miasta nie stać było na skrapianie ulicy Karmelickiej i ułożenie chodnika na przestrzeni kilkunastometrowej, albo czy magistrat krakowski oczekuje może osobistej interwencyi namiestnika, ażeby dowieść, że u nas samorząd gminny bez nakazu z góry działać potrafi? A jeżeli już magistrat do obowiązku swego się nie poczuwa, to istnieje przecież u nas Towarzystwo upiększania miasta, które powinno czuwać nad tem, aby przynajmniej do ogrodów krakowskich przystęp był możliwy i aby przyjeżdżający goście nie uskarżali się na brak cywilizacyi w mieście, które właściwie już do środkowej Europy należy.

Słowo w sprawie barw i godeł narodowych. Sztandar, zamówiony przez Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie a wykonany w Krakowie, przedstawiał się wspaniale, a wykonanie samo przynosi zaszczyt wykonawcom. Niemniej jednak patrząc nań doznaliśmy przykrego uczucia; piękna ta chorągiew bowiem jest dowodem, iż Polacy, patryoci — nie znają barw i godeł narodowych polskich! Bo czyż zna te godła ten, kto Pogoń litewską umieszcza na błękitnem, a Archanioła Rusi na zielonem polu?!

Jak świadczą Paprocki, Niesiecki i t. p., herbem Litwy jest Pogoń w czerwonem polu, — herbem Rusi godło województwa kijowskiego: biały archanioł, również w polu czerwonem. Pogoń malują czasem w polu niebieskiem, co jest zupełnie błędnem, a pochodzi z chęci wprowadzenia w czerwono-białą barwę narodową, koloru niebieskiego i utożsamienia jej przez to z barwą trójkolorową wolności.

Archanioł na malinowej, a więc czerwonej chorągwi zaporoskiego rycerstwa, zwykł był wzlatać zuchwale, wśród huku samopałów, ryku dział i dźwięku surm bojowych; świecił nieraz na tle krwawych łun pożaru — lecz nie umieszczano go nigdy na zielonem polu.

Sztandar Stowarzyszenia budapeszteńskiego wykazał dziwną nieświadomość w używaniu barw narodowych. W modzie n. p. są obecnie piękne szpilki z herbem Polski; cóż kiedy i tu Pogoń harcuje po lazurze, a archanioł, znalazłszy się z estetycznych względów na srebrnem polu, przemienił się w złotego. Pochodzi to stąd, iż wielu mniema, jakoby

---

i mógłbym o nich opowiedzieć wiele dziwów, świadczących o bajecznej pracowitości i skrzętności naukowej ich właściciela. — Lecz krócej, a wymowniej wyręczy mię w tem niedawny gość Kolberga, wspomniany wyżej p. Ludwik Kuba: „..... przyszedłszy do szafy, otworzył ją (Kol„berg) na oścież. Pełną była rękopismów, powią„zanych w fascykuły tekturowe. — „„Tutaj"" — „rzecze, — „„mam dalsze, nie drukowane jesz„cze materyały na 30 tomów, co najmniej. — Kie„dyż to na nie kolej przyjdzie?"" Kolberg ma „obecnie 73 lat, a wydawać może po dwa tomy „na rok. — Któż może zaręczyć, że mu natura „da jeszcze 15 lat życia? A tu niezbędnem jest, „ażeby jego własna ręka przysposobiła te rękopi„sy do druku, bo nikt inny nie da sobie rady „z tym ogromem notat. Nie tylko więc Kolberg „nie został wynagrodzony materyalnie według za„sługi za tak niezmierną pracę całego życia, lecz „skazany jest na niepewność, ażali mu się uda „dokończyć swego dzieła za życia. — Dziwne to „jest zrządzenie nieprzyjaznego losu, które tylko „pogodny, cierpliwy i wytrwały charakter Kolber„ga jest w stanie przenieść ze spokojem stoic„kim".

„Ten rys jego charakteru występuje we wszy„stkich jego czynach i w jego stosunkach ze „światem krakowskim. — Patrząc na niego, mi„mowoli przychodzi mi na myśl nazwa, którą „naród nasz uczcił patryarchę swego Jungmanna:

„„*cichy genius*"" .....".

17 kwietnia 1889.

Dr. I. KOPERNICKI.

barwą polską był kolor czerwono-biało-niebieski. Tymczasem tak nie jest. Barwa narodową tak Korony, jak Litwy i Rusi, a więc i całej Polski jest czerwono-biała. Barwa trójkolorowa: czerwona, biała i niebieska, tak ułożona, iż biała dwie drugie rozdziela, jest barwą wolności, barwą rzeczypospolitej francuskiej i królestwa serbskiego, ale nie narodową polską. Ułożona zaś w tym porządku: biała, czerwona, niebieska jest kolorem morskiej bandery moskiewskiej! Ostrożnie więc z barwami!

Należałoby raz świadomość barw i godeł narodowych tak rozpowszechnić, by nikt co do nich nie miał wątpliwości.

Pobór do wojska rozpoczął się wczoraj. Prezydenta miasta zastępuje w sprawach poboru wojskowego drugi wiceprezydent dr Schmidt. Na czas ten zastępuje wiceprezydenta w czynnościach radca magistratu p. Zawiłowski.

W ogródku strzeleckim jutro o godzinie 4 po południu rozpocznie się koncert orkiestry wojskowej 57 pułku pod kierunkiem kapelmistrza. Jak donosiliśmy, w roku bieżącym Towarzystwo strzeleckie koncerty urządza w własnej administracyi i czuwać będzie nad doborowym ich składem. Programy na [illegible] można przy wejściu. Ogród strzelecki w ostatnich czasach został uporządkowany i poczyniono znaczne wydatki, aby go uczynić najprzyjemniejszym.

Ruch budowlany w mieście ożywia się w tym roku, a sprzyja mu ułatwiony kredyt hipoteczny, średnie ceny [illegible] robotników. Z roku 1888 jest na ukończeniu 27 budynków, które częściowo od 1 lipca, a przeważnie dopiero od 1 października otrzymają konsensa budowlane. W roku bieżącym oprócz już wykazanych 35 budowli rozpoczętych — przybyły: w ulicy Potoczne [illegible] dom dwupiętrowy, własność pp. Maryi i Karoliny Zemanek; w tejże ulicy pod l. 6 rozpoczęto budowę domu jednopiętrowego, własność p. Józefa [illegible]; w ulicy Koperśka pod l. 34 [illegible] rozpoczęto budowę domu jednopiętrowego [illegible] w przyszłym tygodniu budowa gmachu „Sokoła" krakowskiego, która ma być skończoną do sali głównej do końca miesiąca października b. r.; wreszcie na narożniku ulicy Karmelickiej i ulicy Batorego pod l. 185 rozpoczęto budowę nader ozdobnego trzechpiętrowego gmachu „pod pająkiem", według planów właściciela tej realności, inżyniera Teodora Talowskiego. Realność ta ma być najwytworniejszym gmachem prywatnym w Krakowie.

Prezydent sądu krajowego wyższego, p. Zborowski, dziś rano kuryerskim pociągiem wyjechał do Wiednia.

Wystawa obrazów Matejki, która tak wielkie w mieście naszem obudziła zajęcie, jutro już zostanie zamkniętą, gdyż reprezentacya lwowska Towarzystwa sztuk pięknych uprosiła mistrza, aby te obrazy mogły być w przyszłym tygodniu wystawione we Lwowie.

Z „Sokoła". Sala prowizoryczna na gruncie „Sokoła" przy ulicy Wolskiej jest już wykończona i już od poniedziałku tj. 13 bm. ćwiczenia gimnastyczne zwykłym trybem odbywać się będą.

Komendy korpusów, krakowska i lwowska, wysłały w tych dniach do ministeryum wojny, gruntowne na podstawie dat przez cały rok zbieranych, opracowane sprawozdania co do pomieszczenia wojska w porze zimowej w prowizorycznych barakach. Sprawozdania wypadły nie bardzo różowo. Życzyćby należało, aby rząd przystąpił jaknajspieszniej do budowy stałych koszar, zabezpieczających zdrowie tysięcy żołnierzy i usuwających szkodliwe następstwa, jakie z tego powodu niestety dla [illegible] wynikają.

Z sal koncertowej. Wśród straszego skwaru, w przepełnionej publicznością sali redutowej odbył się wczoraj drugi w tym roku koncert Towarzystwa muzycznego. Powodzenie jego w warunkach tak niekorzystnych, przypisać należy jedynie współudziałowi [illegible] pianisty p. Michałowskiego. Mimo to w poniedziałek jeszcze jeden koncert mieć będziemy: Słowik szwedzki Sigrid Arnoldson, próbować będzie w mieście naszem siły swego rozgłosu. Razem z obu tych koncertów zdamy sprawę.

P. Sigrid Arnoldson, słynna przedewszystkiem z urody śpiewaczka szwedzka, występuje w tryumfalnym swym pochodzie do Krakowa i da się widzieć [illegible] w poniedziałek w sali hotelu Saskiego. Na koncercie tej nowej gwiazdy nie zbraknie prawdopodobnie... widzów, bo wiadomo, jak Krakowianie są... muzykalni. P. Arnoldson przybywa do nas ze Lwowa. [illegible] „Młoda ta artystka jest je dnem z najpoetyczniejszych zjawisk świata śpiewackiego, śpiewa i wygląda niby księżniczka z bajek Andersena dla dzieci. Drobniutkie jej kształty od powiadają zupełnie głosikowi, dźwięki z wyżyn mają w sobie coś tajemniczego, nieokreślonego, koloratura ozdabia jej śpiew niby fantastycznemi epizodami, prostota i naiwność dziecka dopełniają obrazu, piękność zaś rzuca nań światło zorzy północnej... Że całość podobnie wdzięczna nie chybia nigdy wrażenia — rzecz to prosta. Publiczność czuje się pochwyconą urokiem śpiewaczki i jej wdzięcznego śpiewu, a krytyka musi jej przyznać zalety pierwszorzędne, jak dobrą szkołę i nader sumienne traktowanie śpiewu, mimo że wykształcenie głosu nie stanęło jeszcze u szczytu swego (mierząc skalą gwiazd), mimo że materyał głosu pięknością swoją nie wszędzie jest równy, mimo wreszcie że artystka obracać się może jedynie w zakresie drobnym, miniaturowym i po wyższe zadania nie sięga".

Zmarli. Ignacy Bochnak, kupiec, zmarł wczoraj w Krakowie w 51 roku życia.

Lucyan Woyde, zdolny artysta dramatyczny teatru polskiego w Poznaniu, zmarł w Warszawie w 23 roku życia.

Nieszczęśliwe wypadki. Kazimierz Krzemiński, stróż domu nr. 12 przy ulicy Brackiej, zajęty przy budowie w ulicy św. Wawrzyńca, spadł z rusztowania i odniósł ciężkie potłuczenie ciała. Chorego odwieziono do szpitala

Zofia Sowińska, kucharka od dra Dadleza, chcąc wczoraj rano prędko zapalić w piecu, polała węgle naftą, wskutek czego nafta eksplodowała, a ona sama odniosła ciężkie poparzenie ciała. Odwieziono ją do szpitala.

Lwów, 10 maja. (Koresp. *N. Reformy*) Przedmiotem ożywionej i wyczerpującej dyskusyi na posiedzeniu Rady miejskiej, była sprawa o udzielenie koncesyi towarzystwu kolei Lwów-Bełzec na budowę stacyi i magazynów dla tramwaju parowego. Stacya ta ma być urządzoną na Janowskiem około kościoła św. Anny. Większość radnych biorących udział w dyskusyi wyrażała obawy, iż udzielenie koncesyi może być połączonem z materyalnemi stratami dla miasta, jak to się stało z koncesyami dla towarzystwa gazowego z Dessau, lub tramwaju konnego. Dla zapobieżenia niemiłym dla gminy ewentualnościom i ze względu, iż przezorność w tego rodzaju sprawach nigdy nie może być za wielką, oddano całą sprawę umyślnie wybranej komisyi, złożonej z 7 członków, celem rozpatrzenia żądań i ustanowienia warunków zabezpieczających korzyść miastu.

Zjazd historyków. Towarzystwo historyczne lwowskie zajmuje się projektem zwołania zjazdu historyków na r. 1890 do Lwowa. Pierwszy zjazd historyków polskich odbył się w 1880 roku w Krakowie.

Zakład chowu i tresury psów myśliwskich pierwszy w kraju założył w Zamarstynowie pod Lwowem p. Karol Hostoński, znany hodowca i tresownik psów myśliwskich. P. Hostoński wydał niedawno także dziełko p. t. „Pies, jego choroby i leczenie tychże", zawierające wiele cennych rad praktycznych co do utrzymania i tresowania tak miłego ludziom towarzysza, jakim jest pies.

Myślenice, 10 maja. (Kor. *N. Reformy*). Przed dwudziestu przeszło laty jeszcze, bo w czasie budowy kościoła parafialnego w Budzowie, ofiarował zarząd dóbr państwa Izdebnickiego tejże gminie kawałek gruntu na cele szkolne. Zdawałoby się zatem, że parafia Budzowska i należące do niej gminy Baczyn i Zachełmna powinnyby się w przeciągu ćwierci wieku zdobyć na założenie samoistnej, tegoczesnym potrzebom i ustawom odpowiadającej szkółki, którąby ten zakątek, dosyć od reszty świata odcięty, swym promykiem choć oświecała; tem więcej, że w samym Budzowie znalazłoby się niewątpliwie co najmniej do 80 dzieci w wieku, ustawą szkolną do pobierania nauki, wskazanym, nie licząc już gmin Baczyna i Zachełmna. Tymczasem rzecz ma się całkiem przeciwnie, bowiem istnieje tylko szkółka w Budzowie, utrzymywana przez gorliwego o oświatę ludu tamtejszego proboszcza ks. Niemczewskiego, z dochodów z tego kawałka gruntu pobieranych, tudzież własnych funduszów, którą prowadzi według dawniej praktykowanego jeszcze patryarchalnego zwyczaju, nie posiadający wymaganych kwalifikacyi miejscowy organista.

Spodziewamy się zatem, że miejscowa Rada szkolna okręgowa rozpatrzy się w tej sprawie i użyje swego wpływu, aby ten anormalny stan usunąć, tem więcej, że i zarząd dóbr państwa Izdebnickiego, okazałby się niewątpliwie gotowym udzielić od siebie na ten cel pewnej subwencyi.

Zwracamy zarazem uwagę władz czuwających nad kulturą krajową, że tak w samym Budzowie od strony Makowa, jak również i w Zembrzycach i w państwie Makowskim, na gruntach kościelnych znajdują się wielkie obszary nieużytków, które umiejętnie zalesione i racyonalnemu gospodarstwu poddane przyniosłyby kiedyś wielkie korzyści, gdy dziś i później jeżeli w takim stanie pozostaną, będą zupełnie nieproduktywne

Z Oświęcima donoszą nam: Dnia 8 bm. spaliły się w Monowicach 3 domy i 1 stodoła Na ratunek pospieszyła oświęcimska ochotnicza straż ogniowa z naczelnikiem, 1 sikawką, 1 beczkowozem i 19 ochotnikami.

Ogień podłożyły dzieci, bawiące się zapałkami. Bogatej gminy Monowice nikt dotąd nie namówił do nabycia sikawki.

Miejscowa ludność, zachęcana przez 5 obecnych przy pożarze żandarmów i wójta, wytrwale aż do zupełnego ugaszenia pożaru pracowała nad dostarczaniem wody do sikawki

Na miejscu pożaru była również sikawka kolejowa i 2 ręczne sikawki gminne ze sąsiedniej wsi Dwory.

Wiedeń, 11 maja. Dr. fil. Kornel Flieger, Polak z Poznania, dawniej profesor gimnazyalny, literat, znany w kołach uczonych ze swych prac w dziedzinie antropologii, został przejechany przez wóz ciężarowy. Potłuczenie jest ciężkie i groźne Flieger bawił od kilku lat w Wiedniu i udzielał nauki języków w szkole handlowej Porgesa

Ordynat ks Sułkowski uciekł bez śladu z zakładu obłąkanych Leidesdorfa. Powszechnie mniemają, że książę został wykradziony z powodów majątkowych. W ucieczce księcia, jak zdołano sprawdzić, brały udział dwie kobiety.

Ze Stowarzyszeń.

═ W Stowarzyszeniu Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się dnia 12 bm. (w niedzielę) o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Grodzkiej nr. 47 nadzwyczajne walne zgromadzenie członków. Porządek dzienny: Wniosek wydziału o mianowanie jednego z członków członkiem honorowym. Wybór prezesa. Wnioski członków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Jana Zlepkowa, w Wierbiążu niżnym, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jasionowie górnym.

Repertoar teatru krakowskiego

W niedzielę 12 maja: Dziewiąty gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Hrabia René" (*Wildfeuer*), obraz sceniczny w 5 aktach Fryderyka Halma. Panna Marya Wisnowska wystąpi w roli tytułowej.

We wtorek 14 maja: Dziesiąty gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: Po raz pierwszy „Piękna", dramat w 2 aktach Wł. Okońskiego. „Rak morski", komedya w 1 akcie Gondinet'a. „Broń niewieścia", komedya w 1 akcie Benedixa.

Dział ekonomiczny.

Wystawa rolniczo-leśna. Towarzystwo rolnicze dolno-austryackie postanowiło urządzić w Wiedniu w r. 1890 powszechną wystawę rolniczo-leśną i zaprosiło do uczestnictwa w tejże wszystkie kraje reprezentowane w Radzie państwa.

Kraj nasz wprawdzie nie z własnej winy, rzeczywiście jednak w rozwoju ekonomicznym nie mógł dotrzymać kroku innym prowincyom monarchii, nie w tym zapewne stopniu, jak nam to zarzuca nieżyczliwa opinia innych szczepów. Byłoby zatem niepowetowaną klęską dla kraju, gdyby produkcya nasza nie pojawiła się na wystawie i potwierdziła niejako czynione nam zarzuty zacofania pochodzącego z opieszałości. Tego zatem uniknąć koniecznie należy.

Ale są inne aktualniejsze względy, wskazujące nam szeroki udział w wystawie, jako poważny obowiązek względem kraju, a mianowicie:

Wobec krytycznego stanu rolnictwa w ogóle, a trudnego, niemożliwego prawie zbytu produktów w szczególności, pierwszym obowiązkiem myślącego producenta jest jak najusilniejsze staranie o wynalezienie nowych dróg zbytu, czyli o wyszukanie dla produktów swoich nowych, chętnych i pewnych konsumentów, słowem o zawiązanie nowych rozległych stosunków handlowych. Czyż może nastręczyć się ku temu odpowiedniejsza sposobność, jak właśnie na takiej wystawie powszechnej, gdzie zestawienie produkcyi wszystkich prowincyj spowoduje dokładne obliczenie, czego komu najwięcej brakuje, czego i ile kto ma do zbycia, gdzie wreszcie najłatwiej i najkorzystniej tego i owego nabyć można? Mamy zatem niezachwiane przekonanie, że ukazanie się na wystawie produkcyi naszej, mającej właściwe swej cechy i odrębne przymioty, będzie niezaprzeczenie korzystnem pod względem ekonomicznym.

Niepodobna też pominąć i tych korzyści, jakie nastręczy obeznanie się wystawców galicyjskich za zdobyczami produkcyi innych krajów; boć porównanie siebie z innymi prowadzi koniecznie do poznania stron dodatnich i ujemnych dotychczasowej działalności, z czego wyniknąć musi sumienne zastanowienie się nad sobą i nad najskuteczniejszemi sposobami poprawienia błędów, zmiany kierunku i udoskonalenia pracy.

Niemniej ważną będzie zachęta do sprostania tym, co o wiele wyprzedzili nas na drodze postępu i dobrobytu; wreszcie wymiana myśli z mieszkańcami odległych krajów, od których niejednego nauczyć się będzie można.

Ze względu zatem troski o dobrą sławę kraju naszego, jak i ze względu na rzeczywiste korzyści, jakie osiągnąć z wystawy produkcya nasza może i odnieść powinna, uważamy jak najrozleglejszy udział w tejże producentów naszych za konieczny.

Upraszamy szanowny Wydział, aby gorliwie postarać się zechciał o zyskanie jak największej liczby zwolenników dla tego ważnego przedsięwzięcia i załączając zaproszenia i programy wystawy do rozpowszechnienia, liczymy na znaną gotowość szanownego Wydziału do popierania spraw zbawiennych dla kraju i na doniosły skutek usiłowań, jakich szanowny Wydział w tym kierunku dołoży.

Z komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Wiceprezes *St. Homolacs*, sekretarz *H. Lewicki*.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 10 maja.

Płacono za 100 klogr. netto:	od	do
Pszenica	7 50	8·17
Żyto	6 50	7 90
Jęczmień	6·60	7·—
Owies	—·—	7·50
Groch		9·-
Tatarka		7·50
Proso		6 50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Siano		3 60
Słoma		2·80
Koniczyna na paszę za 100 kilogramów		3 80
Ziemniaki za hektolitr	2·50	2 60
Jaja za kopę	1·—	1·10
Masło za garniec	4·—	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		76·—
Okowita na 80° „ „ „		74·—

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 11 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu ukończono rozprawę budżetową w drugiem czytaniu. Dziś na porządku dziennym trzecie czytanie. Zamknięcie sesyi 17 b. m. w piątek.

Wiedeń 11 maja. (Z posiedzenia Izby poselskiej). Izba uchwaliła budżet w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do drugiego czytania przedłożonej przez rząd ustawy o uregulowaniu płac służby przy urzędach pocztowych i telegraficznych.

Głos zabierali deputowani Derschatta, Kaiser i minister handlu margrabia Bacquehem.

Godzina 1 minut 50 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 11 maja. Projektowane przez rząd ustawy szkolne nie wejdą w bieżącej sesyi na porządek dzienny Izby poselskiej w pierwszem czytaniu.

Budapeszt, 11 maja. W okolicy Nagy-Becskereku w Banacie na Węgrzech przyszło z powodu czynnego oporu do krwawego starcia z wojskiem. Wojsko strzelało. Padło kilka osób.

Petersburg, 11 maja. Rosyjski parowiec „Sofia" w Kronstadzie został skutkiem wybuchu kotła całkowicie zniszczony.

Berlin, 11 maja. Zmowa robotników roszerzyła się na okręgi Mühlheim i Duisburg. Minister Herfurth odjechał do Westfalii do okręgów, gdzie wybuchła zmowa robotników. *Post* donosi, że rada ministrów zaniechała na razie ogłoszenia stanu oblężenia. W mieście Bochum w starciu między wojskiem a ludnością zginęło wiele osób zupełnie niewinnych, między temi nawet dzieci.

Berlin, 11 maja. Zarządy kopalni, w których wybuchła zmowa, żądają zaprowadzenia stanu oblężenia i wydalenia obcych robotników.

Berlin, 11 maja. Parlament będzie zamknięty z końcem maja. Nowela do ustawy karnej i prasowej będzie odroczoną.

Paryż, 11 maja. Komisya śledcza trybunału senackiego wyśledziła kilka kompromitujących faktów przeciw Boulangerowi. Mówią na pewne, że na podstawie tych faktów komisya przedłoży wniosek o oskarżenie.

Wczoraj zwidziło wystawę 56000 osób.

Berna, 11 maja. Austro-Węgry i Francya oznajmiły urzędownie, że wezmą udział w międzynarodowej konferencyi nad ustawodawstwem o ochronie robotników.

Rzym, 11 maja. Potwierdza się urzędownie wiadomość, że negus abyssyński padł w bitwie z derwiszami sudańskimi pod Mettameh, że Menelik, król Szoyo ogłosił się „królem królów," że się ukoronuje w świętem mieście. Menelik przysłał list do króla Humberta, w którem uwiadamia go urzędownie o objęciu panowania nad całą Abysynią i wyraża nadzieję, że wkrótce będzie mógł wysłać osobne poselstwo do Rzymu.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 11 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739,0 mm	738,1 mm	736,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°4	+14°,0	+23°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	ESE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	65%	71%	35%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	3	5	0

Uwagi: Barometr wolno opada przy słabych i suchych wschodnich wiatrach. Stan zachmurzenia nieba będzie zmienny, miejscami skłonność do burzy i deszczu.

Kursa telegraficzne.
Nagiełdzie wiedeńskiej.

dnia 11 maja 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	50
Zjednoczony dług w srebrze	85	95
Austryacka renta złota	100	15
5% austryacka renta (marcowa)	100	95
Akcye banku austro-węgierskiego	903	—
Akcye kredytowe	299	—
Londyn	118	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43½
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	10

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 12/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	126	50	127	50
Marki niemieckie za 100 mar.	57	50	58	50
20-to frankówka złota	9	38	9	48
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	—	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	50	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	105	75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	25	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	75	94	75
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „ „	100	75	101	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	25	104	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95	75	97	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86	—	86	50

Lwów, dnia 9/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal za złr. 100	100	25	101	25
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	65	101	65
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98	75	99	75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93	—	94	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105	—	106	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	—	97	—

Warszawa, dnia 10/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	98	25
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	88	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	10
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	20
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	60
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	10

Wiedeń, dnia 10/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85	50	85	70
5% „ „ srebrna za złr. 100	86	05	86	25
4% „ „ złota za złr. 100	110	10	110	30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	95	101	15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	136	—	137	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144	—	144	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	—	148	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180	75	181	—
„ z r. 1864 bez % pół za 100	180	75	181	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	97	60	97	80
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113	50	114	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	142	25	142	75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	142	30	142	90
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129	60	130	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	105	10	105	50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	40	105	50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105	40	105	90
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	105	40	106	90

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	75	101	25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	75	110	25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	103	25	104	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	100	25	100	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101	10	101	35
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	—	99	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	75	98	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102	10	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	25	100	85
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	—	113	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	—	9	40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187	75	188	25
Clary na 40 złr. m. k.	62	75	63	75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	—	—	140	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26	50	27	25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	63	75	64	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	20	40	20	80
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	10	13	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	21	—	21	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	38	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	129	70	130	10
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	111	75	112	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	298	75	299	25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	308	50	309	52
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290	—	292	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	237	60	238	—
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	901		902	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	233	90	234	—

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	369	—	372	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2600	—	2605	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	206	75	207	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	159	50	160	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	233	25	233	75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	241	50	242	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	108	50	109	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	63	5	65
20-to Frankówki za sztukę	9	43	9	44
20-to Markówki za sztukę	11	62	11	64
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	71	9	73
Funty szterlingi za sztukę	11	87	11	92
Banknoty włoskie za sztukę	47	—	47	10
Ruble papierowe za 100 sztuk	126	75	127	25

Podziękowanie.

Szanownej Komisyi lekcyjnej Towarzystwa Wzajemnej pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a przedewszystkiem sumiennemu prezesowi p. Ozyaszowi Grossbardowi składam serdeczne podziękowanie za lekcyę, która mi potrzebującemu udzielił. 1068 1

Kraków, 10 maja 1889 r.

Sternberg.

Konkurs.

Dom modlitwy i wsparcia Izraelitów postępowych w Krakowie w celu obsadzenia opróżnionej posady **kaznodziei i nauczyciela religii mojżeszowej** przy tutejszych szkołach średnich rozpisuje niniejszem konkurs.

Płaca roczna wynosi 2000 złr.

Ubiegający się o wymienioną posadę winni wnieść podania swe zaopatrzone w dowody:

1) Z ukończonych nauk rabinackich i filozoficznych,

2) **dokładnej znajomości języka polskiego,**

3) z dotychczas piastowanych urzędów duchownych,

najdalej do **końca czerwca** r. b. do Przełożeństwa na ręce podpisanego.

Koszta podróży tylko przyjętemu zwrócone będą. 1065

Kraków, dnia 8 maja 1889.

Dr. J. Jurowicz.

Dr. Henryk Mendelsburg

ordynuje

podczas tegorocznego sezonu letniego

w Roznowie

na Morawie 1085 1 2

Ważne dla Wiel. Panów

Inżynierów, Architektów, Budowniczych i Budujących!

Mam zaszczyt donieść, iż rozporządzeniem Magistratu stoł. król. miasta Krakowa ogłoszony zostałem koncesyonowanym

majstrem ciesielskim

i podejmuję się wszelkich robót, wchodzących w zakres ciesielski, jakoto: dachów, schodów, werand, altan itp **po cenach jak najumiarkowańszych**; powołując się na wieloletnią i wszechstronną praktykę oświadczam, iż powierzone mi roboty wykonuję z największą starannością i dokładnością tak, że zawsze zdołam odpowiedzieć wymaganiom Wielmożnych Panów, polecam się przeto nadal ich łaskawej pamięci. 1059 1 3

Stanisław Serek,
majster ciesielski.
Ulica św. Tomasza, Nr. 31.

Cukiernia

od 15-tu lat istniejąca, kompletnie nowo urządzona, w bardzo celnem miejscu, jest ***pod korzystnemi warunkami do sprzedania*** z powodu słabości właściciela.

Bliższa wiadomość pod lit. **A. K. 100** poste restante **Kraków.** 1067 1 3

Ogród gościnny

założony w roku 1861,

tuż przy plantacyach, przy ulicy Zwierzynieckiej.

Miejsce przyjemne, gdzie dostać można wybornych potraw, śniadań, obiadów, podwieczorków i kolacyj. **Bok okocimski i piwo**, szklanka mała 5 cent., duża 10 cent tak podczas koncertu jak i bez tegoż. **Wina stare austryackie, węgierskie, francuskie, reńskie i szampańskie.** Kuchnia zaopatrzona w smaczne i zdrowe potrawy po cenach stałych.

Za szybką i rzetelną usługę ręczy podpisany.

Koncert muzyki damskiej

zaangażowanej na całe lato.

Koncert odbywa się zawsze w ogrodzie podczas pogody lub deszczu. Początek o 5 popołudniu.

Wstęp wolny.

Dla panów amatorów wyborna kręgielnia.

Józef Tylko,
1060 1 3 restaurator.

Skrzypiec w Tarnowie

poleca swoje wyroby
na **Wystawie krakowskiej odznaczone**,
jako najlepsze tego gatunku

Papę dachową, Płyty izolacyjne, Posadzki asfaltowe i t. p. 1070 1 0

Wełnę

z owiec krajowych

zakupuje

Towarzystwo dla handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w Łańcucie.

Uprasza się o nadesłanie próbek z podaniem ceny. 1058 1 3

Dyrekcya.

Osoba młoda z Poznańskiego, panna, lat 23, znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje miejsca od 1 lipca do gospodarstwa. 1064 1 3

Adres: **T. S.** poste restante **Wieliczka.**

Wieś Jankowa

w powiecie Grybowskim pod Bobową, między trzema handlowemi miasteczkami, przy gościńcu murowanym i blisko stacyi kolejowej położona, obejmująca około 440 morgów ziemi, między temi sto kilka morgów lasu, reszta grunt orny, około 29 morgów łąk itp. się znajduje, z dobrą pszeniczną glebą, jest zaraz **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość u właściciela w **Jankowy** poczta Bobowa. 1038 2 3

10340

Już wyszedł

„Pan Tadeusz“

Wspaniałe wydanie formatu wielkiej ósemki z **24 illustracyami Andriollego i portretem Mickiewicza przez Horowitza,** na pięknym welinowym papierze i w gustownej i eleganckiej oprawie (koloru zielonego, seledynowego, brązowego i czerwonego).

Cena 7 złr. 40 ct.

Nabywać można jeszcze zeszytami po 75 ct. lub wszystkie 6 zeszytów za 4 złr. 50 ct. i okładkę osobno za 1 złr. 50 centów.

Do nabycia w księgarni 1069 1 2

H. Altenberga we Lwowie.

Wiener Kindernährmehl.

Wiedeńska mąka pożywcza dla dzieci.

Najlepsze pożywienie dla dzieci przy piersi, zupełnie zastępujące naturalny pokarm, łatwo strawne, tworzące krew i kości. Wypróbowana i polecona przez prof. Dra Godeffroy'a, Dra H. v Perger, Dyrektora Dra Exnera, Radcy rząd. Dra I. Schnitzlera Dyrektora polikliniki, Dra C. Falkenfeld i inne lekarskie powagi. U położnic, cierpiących na piersi i rekonwalescentów działa ten wyborny środek pożywczy wzmacniająco, leczniczo i rozpuszczająco.

Do nabycia w aptece *Leona Romera w Krakowie.* 1067 1 6

Cena dużej puszki 80 cent., małej 45 cent. wraz z sposobem użycia.



„Pod rzymskim cesarzem“.

Rok założenia 1760.

Wien, I., Seilergasse, Nr. 12.

JEDWABIE i MATERYE MODNE.

Nowość: Foulard de Lyon, Surrah, Rayé, angielskie Zephiry.

Specyalność: Satyny de Mûlhousen i t. p.

Skład czarnych jedwabi i materyj wełnianych w najlep. gatunku.

Kolekcye próbek franco. 915 1 3

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego wody nasze mineralne sztuczne odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, L. 4,

polecają swoje

wody mineralne.

Woda selterska

zalecana w katarach oskrzeli i płuc, zastępuje w zupełności, jeżeli nie przewyższa, **wodę selterską,** z Prus sprowadzaną.

Woda Bilińska

zalecana we wszelkiego rodzaju katarach, zaduszce, tudzież w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Woda Vichy

Grande-Grille i Celestens

bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzów zalecana. 1084 1 2

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych

założony w roku 1863

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, L. 4.

Polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie i zostające pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

Dnia 26 maja 1889 r. odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką

na które wszystkich P. T. Członków tegoż Stowarzyszenia niniejszem zaprasza się.

Porządek dzienny;

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1888 roku.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1888.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór dziewięciu członków do Rady zawiadowczej.
5. Wybór członków Dyrekcyi i zastępców, względnie zatwierdzenie na trzy lata.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1889 (§ 48 stat. l. h.).

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Bochni

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką. 1047 2 2

CHAMRATH & LUZATTO

c. k. dostawcy i producenci win w Wiedniu

polecają

Wina Burgundzkie czerwone

dla niedokrewnych,

Wina z zamku Altenburgskiego

białe i czerwone,

w oryginalnych butelkach, zaopatrzonych winietą z marką ochronną, szczególnie cierpiącym na niedokrewność, nieżyt żołądkowy, w ogóle tam, gdzie używanie win naturalnych przez Szanownych pp. lekarzy wskazanem bywa.

Do nabycia w Krakowie w handlach pp. J. Kulczyńskiego, Jana Miki, J. Jagusińskiego, Mikuszewskiego & Zygadłowicza, E. W. Kaspar & Bochnak, J. Sklarczyk, M. Szymczakowskiego, w Centralnej Wzorowej Piwnicy, w drogueryach pp. K. Smiszka i J. Wiszniewskiego. 951 5 10

Zastępca na Galicyę Leon Schiller w Krakowie.

Niesłychana sposobność!

Jeszcze się nie zdarzyło dobry i rzetelny towar za 50% wartości otrzymać. Tylko teraz i u mnie dostanie wskutek zupełnego zwinięcia po tak niesłychanie tanich cenach, że każdy, nawet niepotrzebując, powinien spieszyć z zakupnem, aby się o tem przekonać.

Wiosenne i letnie

ubrania męskie



gotowe, z prawdziwych Berneńskich i Reichenbergskich materyj, gładkie, w paski, kratki, pięknie wykonane, bardzo trwałe, najnowszy wiedeński fason, po niesłychanie niskich cenach:

I gatunek zamiast złr. 12.— teraz tylko złr. **6.75**
II gatunek zamiast złr. 15.— teraz tylko złr. **8.75**
III gatunek zamiast złr. 20.— teraz tylko złr. **11.50**
IV. gatunek zamiast złr. 25.— teraz tylko złr. **15.—**

Ażeby 2500 par osobnych wiosennych i letnich

spodni

z powyższych materyj i deseni najprędzej sprzedać, są takowe obecnie po cenach:

I gatunek zamiast złr. 3.50 teraz tylko złr. **1.95**
II gatunek zamiast złr. 6.— teraz tylko złr. **3.50**
III gat. zamiast złr. 9.— teraz tylko złr. **5.—**
IV gat. zamiast złr. 12.— teraz tylko złr. **7 50**

do nabycia.

Wielki zapas

Ubrań dziecinnych

z berneńskich materyj, we wszystkich fasonach, sprzedaje się za bezcen od złr. **2, 3.50, 4.50,** i złr. **5.50.** 1029 1

Zapas 30.000 metrów

Kaszmiru

w wszelkich najpiękniejszych kolorach, podwójnej szerokości, bardzo pięknej i trwałej roboty, do natychmiastowej rozsprzedaży hurtownie lub pojedynczo za 10 metrów tylko złr. **5.50,** niezbędne dla wszystkich pań.

Przy zamówieniach z prowincyi wystarcza podanie objętości w piersiach, długość rękawów i spodni, przy dziecinnych ubraniach wiek i kolor, przy kaszmirach kolor i ilość, za nadsyłką kwoty lub za zaliczką. — Nieodpowiednie przyjmuje się bez trudności napowrót lub zamienia, tylko przez

Erste Wiener Haupt-Waarenquelle

Louis Schäfer

Wien,

VI., Szhmalzhofgasse, Nr. 3/15.

Uczciwe! Trwałe!

Wszystko tylko po 90 cnt.

90 cnt. **Kapelusz męski** z najlep. mięk. filcu we wszyst. barwach.	90 cnt. **Koszula damska** z przed. Chifonu, z kol. lub biał. haftem.
90 cnt. **Koszula męska** z przed. Chifona lub Oxfordu.	90 cnt. **Damski gorset nocny** z dobr. Chifonu, Barchanu, z haftem.
90 cnt. **1 kalesony męskie** z najlep. francuskiego płótna.	90 cnt. **Spódnica** z dobrego Chifonu, ciepła i trwała.
90 cnt. **6 kołnierzyków poczwórnych**, najnowszy fason.	90 cnt. **Damskie majtki** z Chifonu, Barchanu, bardzo trwałe.
90 cnt. **3 pary mankietów** poczwór., 1 para spinek do tychże.	90 cnt. **Chustka**, 7/8, duża, ciepła, trwała, wszel kolory.
90 cnt. **4 krawatki** z dobrego atłasu, albo jedwab. rypsu	90 cnt. **Chustka szenilowa**, gęstej roboty, 7/4, z frendzlami.
90 cnt. **6 par skarpetek** kolorow. lub biał. najlepszy wyrób.	90 cnt. [illegible] z dobrego [illegible] Gradl, [illegible] p. fason.
90 cnt. **12 chustek do nosa** kolorow. lub białych obrębionych.	90 cnt. [illegible] balowy [illegible] satyny, gład. [illegible] wszel. kolor.
90 cnt. **Szczotka do włosów i grzebień** b. dobry gatunek.	90 cnt. [illegible] wysok. [illegible] biał. l. kol. franc. zakończ.
90 cnt. **Zapalniczka z mechaniką** samopal, trwały.	90 cnt. **Dywanik przed łóżko** z juty, duży, trwały.
90 cnt. **Sztuczny łańcuszek do zegarka**, zawsze piękny.	90 cnt. **6 ręczników**, trwał., z paskami, obrębionych.
90 cnt. **Cygarniczka** z praw. morskiej pianki z bursztynem	90 cnt. **3 fartuszki do gospodarstwa**, piękny krój, z koronką.
90 cnt. **Cybuch** z prawdziwej wiszni z bursztynem	90 cnt. **Serweta na stół**, biała lub kolorowa, dostatecznej wielkości.
90 cnt. **6 łyżek stołowych** z praw. ang. Britania metalu.	90 cnt. **6 serwetek** białych lub kolorowych.
90 cnt. **6 francusk. widelcy** z praw. lon. Britania srebra.	90 cnt. **1 prześcieradło**, dobre, wielkie, obręb., najlepszy gatunek.
90 cnt. **3 noże stołowe** z praw. ion. Brttania srebra.	90 cnt **6 ścierczek** z szarego płótna, z pask.
90 cnt **12 łyżeczek do kawy** z praw. lon. Britania srebra	90 cnt. **3 koszule dziecinne**, białe lub kolorowe.

Maggi's wyciągi BULIONOWE

zupy mięsne

w tabliczkach,

mąki zupowe z roślin groszkowych

są uznane jako 987 2 20

najlepsze i najtańsze.

Jedna mała łyżka tego wyciągu dodana do filiżanki gorącej wody daje natychmiast, bez żadnych dodatków, pożywny, smaczny rosół.

Skład główny dla Austro-Węgier **Julius Maggi & Co.,** *Wien, I., Jasomirgottstrasse, 6.*

Do nabycia w Krakowie u **E. Fuchsa, J. Janigl, J. Miki. E. Radlera**, w Tarnowie u **T. Scharffa**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
1/6 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 7/8 i 5/4 prawdziwego **rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** 9/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 6/4 do 10/4 i 12/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybor ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2 50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 1002 4 ?

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

BYSTRA

zakład wodoleczniczy i miejsce klimatyczne

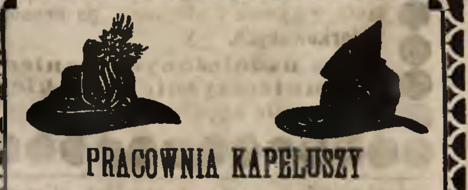
otwarte od 15 maja.

Stacya kolei ces. Ferdynanda w miejscu (między Bielskiem a Żywcem).

Prospekta rozsyła na żądanie Zarząd Zakładu.

Dr. M. Momidłowski,
lekarz zakładowy.

A. Hackenschmidt,
996 4 10 właściciel.



PRACOWNIA KAPELUSZY

oraz

MAGAZYN MÓD MARYI POPOWICZ-ENGLISCH

w KRAKOWIE

Plac Maryacki, Nr. 3. Plac Maryacki, Nr. 3.

poleca wielki wybór **kapeluszy wiosennych i letnich.**

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania, farbowania i odświeżania, jakoteż fryzowanie piór. 903 5 5

Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się za zaliczką odwrotną pocztą.

Ceny umiarkowane.

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych

z sprężynami „Pelotten“:



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

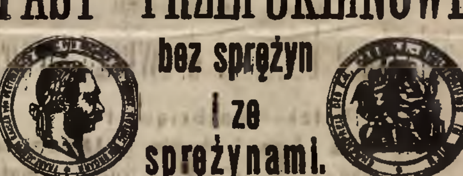
Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek**, przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik, Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 17 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

PASY PRZEPUKLINOWE

bez sprężyn i ze sprężynami.



Jednoboczny za sztukę złr. 2.50—3.50.
Dwuboczny za szt. złr. 5—6.50.
Suspensoryum ze sztucznie zrobionym wor. (bez szwu) 1 złr. 20 ct.
Gorset do prostego trzym. ulepszony, złr. 4.50
Przesyłka szybka i dyskretna z objaśn.
Na miejscu posyła się do wyboru do doma.

Pasy te, które mam w znacznym zapasie na składzie, są najlepszej konstrukcyi, szczególniej paski ze sprężynami, których najszumniejsza reklama, obliczona przeważnie na nieświadomych i świeżą rupturą nawiedzonych, z powodu ich trwałości i skuteczności z używania wyprzeć nie zdoła. Paski te są mego własnego, a więc krajowego wyrobu, premiowane na Wystawie krak. 1887 r. Posiadają sprężyny niepękające, do budowy ciała ściśle dostosowane i wzorowe obszycie

poleca 998 3 0

Magazyn rękawiczniczy

F. LUBAŃSKIEGO

w Krakowie, Plac Dominikański, L. 3.

Wystawa obrazów fotoplastycznych

otwartą została

przy ul. Sławkowskiej, L. 4,

(dom p. Federowicza).

Najpiękniejsze widoki z Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi, Włoch, Turcyi, Egiptu, Paryża itp. przedstawione będą nadzwyczaj łudząco.

Wstęp od osoby 20 ct., dzieci 10 ct.

Wystawa otwarta codziennie od 2 popołudniu do 9 wieczór.

O liczne odwiedziny uprasza

1026 3 3 z szacunkiem

Ludwik Launer.

W tym tygodniu

Szwajcarya.

Objąwszy na sezon kąpielowy

Restauracyę pierwszorzędną

w Zakładzie kąpielowym

w Iwoniczu,

dziękuję za dotychczasowe względy, okazywane mi w Zakładzie Zegiestowskim, i polecam się nadal Szanownej Publiczności, zapewniając, że staraniem mojem będzie wszelkim wymogom Szan. P. T. Gości kąpielowych w zupełności zadosyć uczynić. 934 5 6

Z szacunkiem

Wincenty Orda.